

KRYSTYNA SLANY
Kraków

POZOSTANĄ W NASZEJ PAMIĘCI

Z bardzo dużym zainteresowaniem przeczytałam książkę Grażyny Kubicy *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, nie tylko przeczytałam, ale (wyrażę to w kategoriach subiektywnych) bardzo przeżyłam¹. Problematyka badań kobiet z perspektywy społeczno-kulturowej jest mi bowiem bardzo bliska. Znalazło to odzwierciedlenie między innymi na płaszczyźnie instytucjonalnej — w roku 2002 założone zostają przeze mnie w Instytucie Socjologii UJ *gender studies*. Poniższe rozważania mają bardziej refleksyjny niż

krytyczny charakter ze względu na poruszane treści, przedstawianie — używając języka Pierre’a Bourdieu — habitusu rodzajowego kobiet.

Jak pisze Grażyna Kubica, jej bohaterki są siostrami Malinowskiego (artystyczne dusze, powierniczki, towarzyszki, koleżanki szkolne), ale tak naprawdę to ich życie rekonstruuje w sposób twórczy, do opisu używając dosadnej znaczeniowo metafory Virginii Woolf o hipotetycznej siostrze Szekspira, tak samo utalentowanej, która w wyniku zawitych losów odbiera sobie życie i zostaje pochowana na rozstaju dróg. Grażyna Kubica pisze, iż chciała odpowiedzieć na pytanie, co pozostaje po człowieku, po kobietach, które ongiś żyły i były fundamentem nie tylko mikrostruktury świata społecznego? Zadanie trudne i trzeba determinacji, siły oraz wiary w to, że cel intelektualnego przedsięwzięcia powiedzie się, zwłaszcza gdy zawite meandry

Adres do korespondencji: Instytut Socjologii UJ, ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków; e-mail: k.slany@iphils.uj.edu.pl

¹ Grażyna Kubica, *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, stron 464.

losów są zatarte. Jako zwykła czytelniczka i recenzentka muszę dobitnie podkreślić, iż dzieło jest niezwykle udane. Dzięki lekturze poznałam swoją koleżankę nie tylko jako młodszą siostrę Malinowskiego, ale także jako utalentowaną literacko, piszącą z pasją Virginni Woolf uczoną. Książka wynikła z potrzeby pamięci o ciekawych kobietach z początku XX wieku.

Praca Grażyny Kubicy nie jest typową scjentystyczną pozycją, to raczej dzieło literackie, ale w swej treści antropologiczne, socjologiczne i feministyczne. Każdy rozdział pracy spointowany jest dobitnym naukowym komentarzem socjologicznym, tekstem będącym uogólnioną refleksją odnoszącą się bezpośrednio do jego merytorycznej zawartości. Nie sposób jej zrozumieć bez odwołania się do wcześniejszego dorobku autorki, zwłaszcza *Dzienników w ścisłym słowa tego znaczeniu* Bronisława Malinowskiego, książki, którą opracowała i do której wstęp napisała.

Jak już wspomniałam, prace związane z przygotowaniem *Dzienników* Malinowskiego były inspiracją do odkrycia losów zapomnianych, ale wybitnych kobiet. To w trakcie tych prac autorka odkryła nazwiska w jakiś sposób powiązane z życiem Bronisława Malinowskiego i Stanisława Witkiewicza kobiet, o których do dzisiaj świat niewiele wiedział lub całkowicie o nich zapomniał. Wybitni mężczyźni pozostali w przekazie dziedzictwa kulturowego, kobiety zaś nie, mimo działań podejmowanych przez nie zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej. Dziedzictwo kulturowe jest zawsze selektywne i zdecydowanie bardziej obrazuje świat z perspektywy androcentrycznej. Tę lukę stara się wypełnić Grażyna Kubica.

Kim są bohaterki książki:

- Zofia Benówna (Szymberska) — uczęszczała na Wydział Lekarski UJ jako hospitantka, chorowała psychicznie, malarka, studiowała u Bergsona, popełniła samobójstwo;
- Eugenia Bentkowska (Zielińska) — malarka, pozostawała w związkach intymnych z Malinowskim;
- Maria Czaplicka — wybitna antropolożka, prowadziła badania na Syberii, pracowała w Oxfordzie, silniejsza od niejednego mężczyzny;

Helena Czerwijowska (Protasewiczowa) — brak dokumentów szczegółowych na jej temat, zakochana w Witkacym;

Zofia Dembowska (Romerowa) — wybitna malarka, rodzina w tułaczce wojennej zawdzięczała jej ekonomiczne trwanie, dzielna matka kilkorga dzieci;

Halina Nusbaumówna — pozostawała pod presją ojca (nie ukończyła studiów), uprawiała artystyczne introligatorstwo, wielka niespełniona nadzieja Orzeszkowej;

Paulina i Dora Wasserberg — pierwsze studentki zwyczajne na UJ, świetne lekarki, giną w obozie zagłady;

Aniela i Karola Zagórskie — Aniela hospitantka na UJ, wybitna tłumaczka dzieł Conrada, Karola pobierała nauki w domu, krewne Conrada;

Maria Zaborowska — jej życie zdeterminowane chorobą (gruźlica);

Maria i Zofia Zielewiczówny — pierwsza poślubiła Szweda, stąd jej tęsknota za ojczyzną, filozofka; Zofia była pisarką;

Otolia Zubrzycka (Retingerowa) — wybitna nauczycielka języków obcych, samotnie po rozwodzie wychowująca córkę.

Siostry Malinowskiego... są świadectwem „tożsamości antropologicznej” Grażyny Kubicy, którą charakteryzuje dociekliwość, głęboka chęć przeniknięcia badanego podmiotu, odkrycia jego istoty i znaczenia. Antropologiczny warsztat naukowy, tzw. miękki styl badań, połączony z paradygmatem kobiecości (feministycznym) zagwarantował jej sukces badawczy.

Mówiąc językiem Floriana Znanieckiego, autorka stawia hipotezy dotyczące faktów doświadczeniowych przez kobiety i otaczające je kręgi osób. Ma świadomość znaczenia tych faktów, a więc na swój sposób dotyka je, odczuwa, wyobraża sobie, pamięta o nich, myśli. Los badanych czternastu kobiet jest w ten sposób odczuwany i przeżywany głęboko nie tylko przez autorkę, ale i przez czytelnika. Odkrywane doświadczenia bohaterek, chociaż są doświadczeniami rekonstruowanymi, stają się dla nas zrozumiałe i zostają naukowo zinterpretowane. Dzięki zastosowanej metodzie analizy są opisane jako wspólne doświadczenie kobiet. Ich świat

nie może zaginać, winien pozostać w historii polskich kobiet.

Przy pisaniu pracy zostały wykorzystane liczne i bogate źródła: listy, pamiętniki, dokumenty archiwalne ze zbiorów prywatnych i publicznych, prasa, opracowania historyczne, świadectwa, fotografie, obrazy. Sprawiają one, że przenosimy się do złożonego społecznie, kulturowo, politycznie świata kobiet, opisywanego w określonych polskich i zagranicznych uwarunkowaniach. Autorka prowadzi „badania terenowe”, spotkania i wywiady z osobami żyjącymi, świadkami życia bohaterki książki; mamy zatem antropologiczne rozpoznanie terenu dotykając miejsc, pośrednio i czasu, który może gdzieś się zatrzymać i pozwoli odkryć ślady bohaterki. Wzrusza czytelnika poszukiwanie i odkrywanie okoliczności śmierci Pauliny i Dory Wasserberg w czasie drugiej wojny, w obozie w Szebniach, tropienie śladów Zofii Benówny w Aix-les-Bains, pobyt nad jeziorem, w którym się utopiła, wizyty w dworkach w Goszczy i Radości. Choć Grażyna Kubica często pisze „nie wiem czegoś o bohaterce”, to zrekonstruowane obrazy są pełne i dogłębnie przemyślane.

Perspektywa feministyczna tej pracy jest warta podniesienia. Czytelnik i bez niej mógłby powiedzieć, że jest to interesująca biograficzno-narracyjna książka. Dlaczego pojawiają się tak negatywnie wartościujące świat męski komentarze? Dlaczego autorka wybrała taką perspektywę? Czy chciała dosadnie podkreślić demonizm i wampiryzm psychiczny Malinowskiego i Witkiewicza (także innych mężczyzn?), wysysających z kobiet ich moc życiową i często traktujących je instrumentalnie. *Siostry Malinowskiego* symbolizują położenie społeczne kobiet, ich życie w cieniu mężczyzn, są egzemplifikacją przemocy symbolicznej. Przychodzi na myśl samobójstwo Zofii Benówny (Szymberskiej); samobójstwo Marii Czaplickiej przez zażycie środków żrących, ponieważ nieosiągalny był dla niej hierarchiczny i zmaskulinizowany świat nauki i/lub z powodu nieodwzajemnionej miłości Orkana?; poddanie się Haliny Nusbaumówny woli ojca (który ogranicza jej samorelizację) czy niespełniona miłość Zofii Czerwijowskiej do Witkiewicza. Kobiety ciągle pozostają we władzy mężczyzn, a zrozumienie męskiej do-

minacji jest najtrudniejszym zdaniem dla konstruujących sprawiedliwą wizję świata. Należy przypomnieć raz jeszcze słowa Virginii Woolf z książki *Własny pokój* (przywoływane przez Grażynę Kubicę): „Od wielu wieków kobiety służyły mężczyznom za zwierciadła, posiadające tę magiczną i bardzo użyteczną moc, że odbijają postać męską w co najmniej dwukrotnym powiększeniu [...]. Wyjaśnia to, przynajmniej częściowo, dlaczego kobiety są mężczyznom tak bardzo niezbędne” (s. 200).

Jak interpretować przedstawione w książce wizerunki kobiet? Wpisując się w dyskurs Sławomiry Walczewskiej o kobietach polskich², należy stwierdzić, że „siostry” Malinowskiego nie były lwicami salonowymi, ale zdecydowanie emancypantkami. Wszystkie były dobrze wykształcone (uczyły je bony, cudzoziemskie guwernantki, uczęszczały na pensje, do gimnazjum, na uniwersytety) i aktywne. Wiele z badanych przez Grażynę Kubicę kobiet wypełniło już zalecenia Helene Cixous, postmodernistycznej feministki, aby wpisywać się w świat, realizować siebie, zostawić ślad. Niektóre z nich to, jak już wspomniano, uczone, lekarki, malarki, pisarki, tłumaczki, a niektóre z nich to „matki” polskiego feminizmu, ale też i Matki Polki w różnych odmianach. Zawsze szlachetne i dość często perfekcyjnie wpisane w habitus rodzajowy kobiet. Do wizerunku Matki Polki autorka często odwołuje się podczas wyjaśniania zachowań swoich bohaterki. Jestem przekonana, choć nie wiem, czy Grażyna Kubica zgodzi się ze mną, iż wcielały one różne wzorce Matki Polki (bolejącej, płodnej, heroicznej, niezłomnej, pracującej).

Analizując biografie niektórych z bohaterki można także za Ellyn Kaschack powiedzieć, że to Antygony biernie podążające za mężczyznami. Dorothy Dinnerstein pisze o zakłóconych relacjach między płciami; męska potrzeba podporządkowania sobie kobiet i kobieca potrzeba podporządkowania się mężczyźnie prowadzą do powstania układu zdeformowanych relacji między płciami. W *Dzienniku w ścisłym znaczeniu tego*

²S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki. Kobiety dyskursu emancypacyjnego w Polsce*, EfkA, Kraków 2000.

wyrazu i *Siostrach Malinowskiego* znajdujemy opisy oddania matek synom. Matka Malinowskiego całkowicie oddała swe życie synowi, odrabiała z synem lekcje, czytała setki dzieł, bo chorował i musiał oszczędzać oczy, jeździła z nim na kuracje lecznicze). Matka Witkacego ciężko pracowała, aby zaspokoić potrzeby syna, „Żeby Staś poił się życiem jak faun winogronem” (s. 142). Choć bohaterki mają cechy niezwykle, trudno byłoby zaprzeczyć, że uosabiają stereotypowe cechy przypisywane kobietom: miłość, oddanie, opiekuńczość i troska o innych. Z zapisów Zofii Romerowej wynika, że miała świadomość roli kobiety w społeczeństwie patriarchalnym, stwierdza bowiem „mężczyzna ma przecież żonę do tych podłych robót, tj. sprzątanía, gotowania, łatanía, cerowania, palenia w piecu” (s. 110). Życie opisywanych postaci może być świadectwem kształtowania się kwestii kobiecej, daje możliwość przyglądania się narodzinom dyskursu rozwijanego między innymi przez Orzeszkową, Krzywicką, Śniegocką oraz inne światłe kobiety. Ich doświadczenia, praca, wykształcenie, pozycja towarzyska nijak się jednak mają do losu kobiet prostych, niewykształconych, uwikłanych w codzienne relacje eksploatorskie.

Książka ma strukturę logiczną i spójną, w sposób wielowymiarowy obrazuje życie bohaterek i ujęte w ramy analizy diachronicznej. Rozpoczyna się od zaprezentowania portretów kobiet, ich wizerunku cielesnego oraz postrzegania swego ciała. Ważna jest szeroka charakterystyka społeczna „siostr”, uwzględniająca ich rodowody, miejsca urodzenia. Większość z nich ma szlacheckich antenatów, właścicieli majątków ziemskich. Socjologicznie ukazany zostaje ówczesny proces stawania się inteligencji i jego wpływ na życie kobiet.

Następnie interesująco przedstawione jest zdobywanie wykształcenia³, mającego wpływ

na ich drogi i orientacje życiowe, zdolność wykonywania pracy, usamodzielnianie się i utrzymywanie się. Na tym tle zostaje zarysowane konstruowanie tożsamości bohaterek, wpływ kobiecego doświadczenia na postrzeganie złożoności świata. Odtwarzane tożsamości odbywa się najczęściej na podstawie ich prac, obrazów, rysunków, listów. Dla mnie osobiście najbardziej wyrazista i niezwykła jest postać Marii Czaplickiej. Losy i przeżycia bohaterek spotykają się, jak to pięknie określa Grażyna Kubica, w „centralnym miejscu w inteligentkim wszechświecie”, to jest Zakopanem — miejscu leczniczych pobytów i wypoczynku. W imponujący, niemalże idiograficzny sposób odtwarzana jest miłość bohaterek i jej doświadczanie (często dramatyczne — *vide* Czaplicka i Orkan). Doświadczenia życiowe bohaterek (podróże, nauka, praca, spotkania „znaczących innych”) lokalizowane są także poza granicami Polski, między innymi w Anglii, Francji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, a później w Kanadzie czy ZSRR.

Etapy cyklu życia „siostr” w dalszych częściach książki są analizowane przez pryzmat pierwszej wojny światowej i jej wpływu na los kraju, samych bohaterek (np. obszernie opisana wyprawa Czaplickiej na Syberię), ich rodzin i kręgów znajomych. Materiały wykorzystane do przygotowania tej części pracy, między innymi

ne obawiali się też o możliwości realizacji własnej pracy twórczej — bez pracy gospodarczej kobiet, nazywanej dzisiaj nieodpłatną pracą kobiet, trudno byłoby im tworzyć świat nauki i hierarchiczny świat pozycji. Kobietom niezwykle trudno było więc zajmować wysokie pozycje w nauce. A dzisiaj? Co się zmieniło? Warto przypomnieć, że w trakcie ostatniej elekcji rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego padły znamienne słowa wypowiedziane przez jednego z uczonych po tym, jak nie została wybrana na rektora kobieta — widać, jeszcze nie czas na to. Kiedy taki czas nastąpi w Krakowie? W 1873 r. Edward Clarke w książce *Sex in Education* pisał, iż edukacja, przez kierowanie energii na rozwój mózgu, zabiera moc niezbędną kobiecie do rozwoju jej organów rozrodczych, a przez to jest szkodliwa dla zdrowia kobiet. Esencjonalizm biologiczny różne miał oblicza i do dziś jest żywy.

³ Grażyna Kubica, omawiając wykształcenie bohaterek i ich drogi na uniwersytety, przypomina wyniki ankiety pisma „Nasz Dom” z 1914 r., rozesłanej do kilku profesorów UJ. Wynika z niej, iż uważali oni, że wykształcenie wyższe nie jest odpowiednie dla kobiet, bo „wymagana oddania się na całą przyszłość” Zapew-

dziennik Eugeniusza Romera, pozwalają rysować także sytuację społeczno-polityczną Polski.

Wielkim dramatycznym wydarzeniem wpisującym się w los badanych kobiet i wnikliwie przedstawionym przez autorkę jest druga wojna światowa — niosąca śmierć, zagładę (kilka bohatererek było Żydówkami) i tułaczkę po świecie (np. losy Romerowej, Zubrzyckiej). Przejmująca jest rekonstrukcja losów ocalałych kobiet i ich rodzin po wojennej katastrofie (budującej, ale dramatyczny jest opis życia Zofii Romerowej po wywózce, w Komi, gdzie utrzymuje rodzinę dzięki pracy w fabryce zabawek, jej talent malarzski jest wówczas życiodajny).

W „Epilogu” książki jeszcze raz podkreślona zostaje waga odkrywania świata kobiet i przypominania ich dziedzictwa kulturowego. Nauka, jaka z tej lektury wynika, ma wyraźnie feministyczne przesłanie. Grażyna Kubica pisze: „Jeśli miałabym sformułować tę najważniejszą naukę, którą powinniśmy wysnuć z losów tamtych kobiet, wskazać schedę, którą należałoby pomnażać, a nie trwonić, czy jej zaprzeczać, to byłaby nią chyba kobieca solidarność, akceptacja własnej płci oraz działanie w świecie bez zapomnienia o tym” (s. 418).

Mam zasadniczo jedną uwagę do pracy autorki. Szkoda, że we wstępie książki nie zawarła socjologicznego, obiektywnego portretu ówczesnego społeczeństwa polskiego i jego węższych problemów. Wstęp taki sprawiłby, że praca miałaby charakter bardziej scjentystyczny, a losy bohatererek — lokowane w czasach końca rozbiorów, odzyskania niepodległości Polski, budowania II RP z całą ich złożonością polityczną, społeczną, kulturową, etniczną, religij-

ną, w czasie wojny, a także latach powojennych — stałyby się bardziej zrozumiałe dla młodszych czytelników jako odbicie danego czasu i kontekstu społecznego. Takie wprowadzenie byłoby zatem syntezą złożonego obrazu Polski, jej historii i stanowiłoby *background*, na którym toczy się życie bohatererek. Obraz Polski wyłaniający się z lektury jest fragmentaryczny, nie wyjaśniony do końca, jak na przykład kwestia żydowska, szerzej — etniczna, robotnicza, wyznaniowa. Nie każdy czytelnik zrozumie pogrom w Białymstoku, nastawienie do Żydów, stosunki między ziemiaństwem a inteligencją, narodziny inteligencji, rewolucjonizowanie się klas biednych, narodziny socjalizmu. Brak także pejzażu kulturowego tamtejszej Polski, to jest opisu tworzenia się awangard mających wpływ na społeczeństwo, takich jak grupa „Przedmieście” (w okresie dwudziestolecia międzywojennego badała bezrobocie, biedotę, mniejszości narodowe), „Kwadryga”, „Skamander”. Przepływają przez książkę ważne postacie: Sienkiewicz, Żeromski, Orkan, Witkacy, Nałkowska, Conrad, Dąbrowska itd., ale nie odkrywamy ich jako reprezentantów prądów mających wpływ na Polskę, nie dowiadujemy się, jaki wpływ miały te postaci na poglądy „siostr” Malinowskiego. Niezależnie jednak od powyższych uwag bardzo wysoko oceniam książkę Grażyny Kubicy, gdyż zawarta jest w niej ogromna wiedza socjologiczna, antropologiczna, feministyczna. Praca ze względu na niezwykle ważną tematykę, kompetencje merytoryczne i warsztat teoretyczno-metodologiczny autorki poruszy do głębi każdego, kto po nią sięgnie.